

MOCNIEJSZY JESTEM

PODAJCIE MI ZBROJĘ

CIEŻSZA

BRDZ GOSÓW.

MIESIĘCZNIK HARCERZY.

LIPIEC

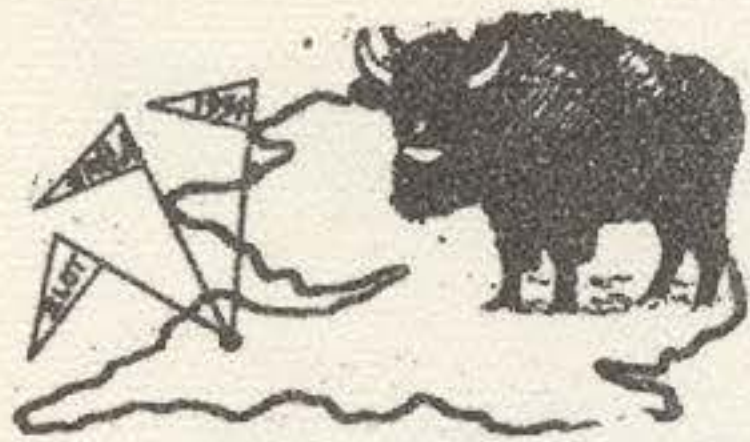
1955

ROK. VIII. №7.



NWY

archiwum



Z KRAJU WOLNOŚCI Na zlot.



W 45 - letniej tradycji harcerstwa polskiego zloty były jakgdyby słupami milowymi. Były sprawdzianem naszego dorobku, były zaczynem nowych myśli i poczynań. Toteż gdy spojrzymy na ziemie polskie harcerskimi oczyma, migają przed nami miejscowości takie jak: Lwów, Skole, Siekierki, Swider, Poznań, Lidzbark, a wreszcie gwiazda pierwszej wielkości - S p a ł a.

Toć już dwadzieścia lat mija od Jubileuszowego Zlotu w Spale. W owe pamiętne dni 20,000 harcerzy i harcerek rozbiło swe namioty w lasach spalskich pod znakiem żubra. Harce na wielką skalę. Radość, śmiech i gwar nad Pilicą... Telegramy gratulacyjne z całego świata, liczne zagraniczne reprezentacje skautowe, przyjaźń międzynarodowa... Słuszna duma z naszych osiągnięć, wezbrane serca. A ponad wszystkim trzepocą wysoko biało-czerwone sztandary, w o l n e s z t a n d a r y !...

Tak. To było... dwadzieścia lat temu. A dziś...? Dziś nasza organizacja w Kraju złąkwidowana. Rozsiani po szerokim świecie z trudem walczymy o utrzymanie się na powierzchni, z trudem organizujemy nasze kregi, drużyny, zastępy. Coraz to ktoś ubywa z rozproszonych szeregów. Wyrwę wstępują młodzi, nowi, by podtrzymać znicz płonący, gorący znicz młodych polskich serc...

Na obcej ziemi, choćby najbardziej gościnnej, czujemy tym bardziej potrzebę zbliżenia szeregów, potrzebę spotkania się w większym gronie, w atmosferze zaufania i szczerości. Jeden wspólnie przeżyty dzień zdziała nieraz więcej niż długa i szeroka korespondencja. Stąd p o t r z e b a złązów, z l o t ó w.

Zew na zlot w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. padł w pięć lat od założenia tutaj pierwszych drużyn, pierwszych kregów. Wici przebiegły od Pacyfiku po Atlantyk, poruszyły harcerzy młodych i starych, czynnych i drzemających.

Zlot w W a t e r l o o, Michigan U.S.A. Spotkanie drużyn, zastępów i samotnych harcerzy...

Odnowimy stare więzy przyjaźni, zawiążemy nowe. Policzymy się, sprawdzimy nasze umiejętności, porównamy rytm serc naszych. Przekonamy się, czy jeszcze może nasz zapał tworzyć cud, czy też potrzeba cudu, aby wykrzesać zapał. Czy trudności są poto, aby je zwalczać, czy też poto, aby móc usprawiedliwić swoją bierność. Czy ważne są dla nas sprawy drugorzędne, przemijające, czy też sprawy zasadnicze. Przekonamy się, cośmy zyskali w zetknięciu się z obcymi i cośmy zachowali z naszych bogatych tradycji.

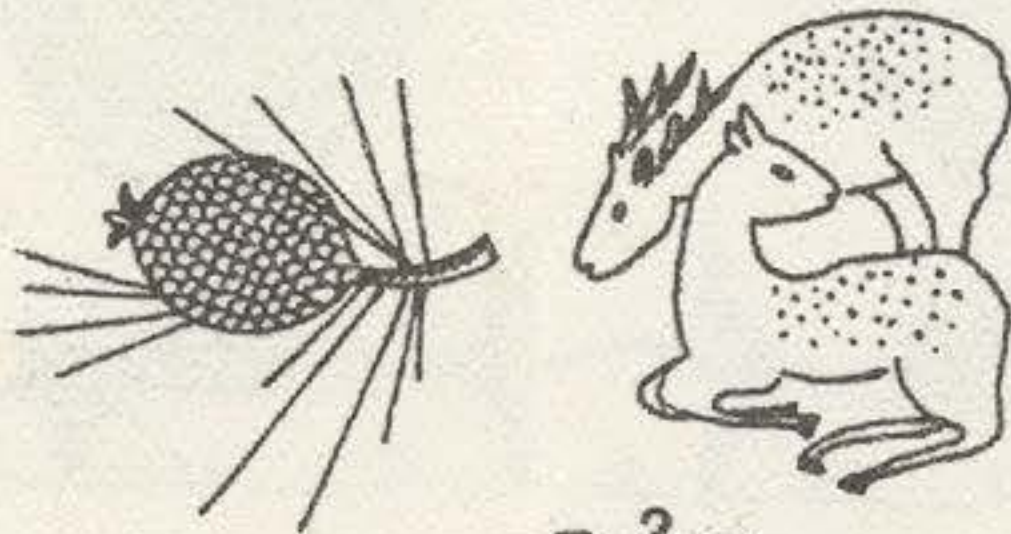
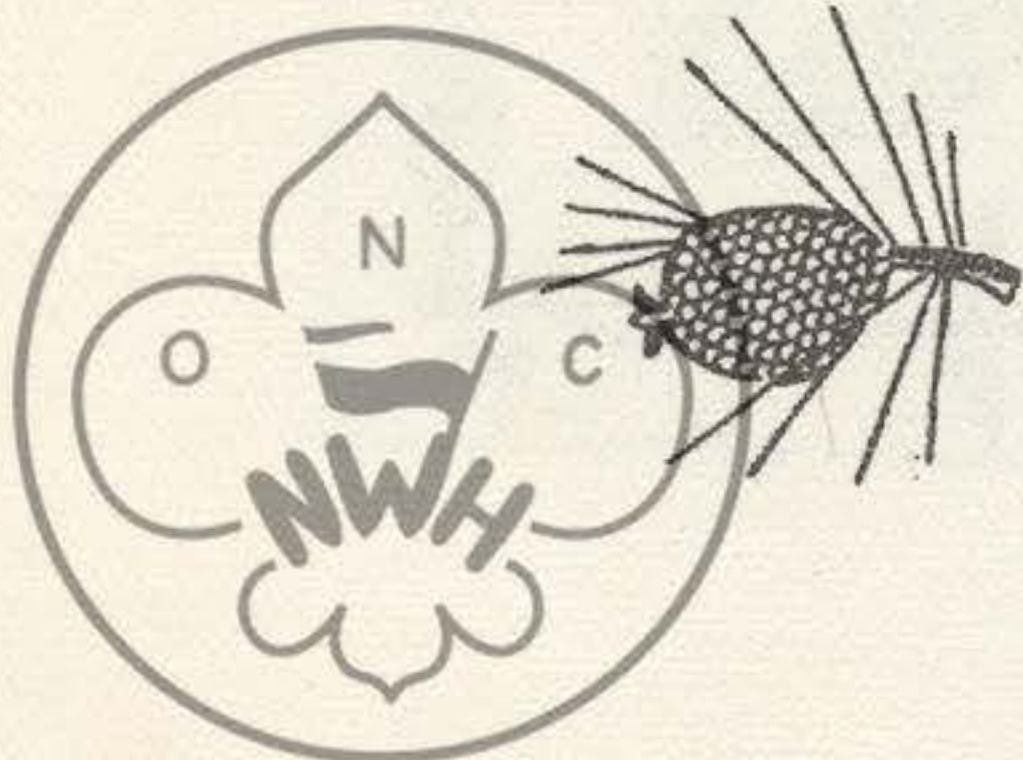
Nie będą nas tysiące. Ale siła nasza nie leży w liczbie. Leży w zapale, w wierze w słuszność obranej drogi.

Niedługo zabrzmi po lasach W a t e r l o o :



" Na zew, na zlot
Harcerski nieśmy znak,
Czy szloch, czy sztorm,
Jednaki wiedzie szlak !"

Zapłoną ogniska zlotowe. Zapatrzeni w ich blask przeżyjemy chwile podniosłe, chwile radosne. Ogrzane serca nabiorą otuchy i zapału do dalszej służby umocnią się w wierze, że przyjdzie dzień, gdy jako te wędrownie żórawie zbierzemy się, by lecieć tam gdzie nasz dom, gdzie nasza przyszłość.



KOMENDANT ZLOTU

Jan U. Miska
Hn. Jan Kanty Miska
2131 W. Cortez St.
CHICAGO 22, ILL. U.S.A.

Program 1 zlotu Z.H.P. w Ameryce.



- 9.VII.55 Przyjazd uczestników-czek, rozbi-
nię namiotów, urządzenia obozowe.
10.VII.55. Uroczyste nabożeństwo, otwarcie
zlotu. O g n i s k o ogólne poświę-
cone 45-leciu Z.H.P.
11-13.VII.55 Igrzyska pięciobój zastępów i ze-
społów zlotowych.
13.VII.55. O g n i s k o ogólne, regionalne
z konkursem tańca i piosenki.
14.VII.55. Otwarcie wystawy zlotowej. Wycieczka
gwiazdzista połączona ze zbiorowym
d o b r y m u c z y n k i e m.
Wieczorem: cinerama zlotowa.
15.VII.55. I g r z y s k a : mistrzostwa indy-
widualne, próby na stopnie i spraw-
ności.
16.VII.55. Próby na stopnie i sprawności.
Finały mistrzostw indywidualnych.
Uroczyste ognisko pożegnalne.
P r z y r z e c z e n i e .
17.VII.55. Nabożeństwo.
Ogłoszenie wyniku igrzysk i konkur-
sów. Zamknięcie zlotu.

A. Pięciobój zastępów i zespołów obejmuje:

1. w grupach harcerek i starszych harcerek:
Znajomość Polski
Zaradność gospodarcza
Pomoc sanitarna,
Terenoznawstwo,
Sygnalizacja.

2. w grupach harcerzy i starszych harcerzy:
Terenoznawstwo,
Samarytanka,
Sygnalizacja,
Pionierka,
Gospodarstwo obozowe.



Mistrzostwa indywidualne odbędą się w następujących konkurencjach:

Język polski,
Historia Polski,
Geografia Polski,
Znajomość kultury polskiej,
Rok Mickiewiczowski,
Znajomość Stanów Zjednocz.
Polacy w Ameryce,
Pieśń harcerska,

Bandażowanie,
Pionierka,
Sygnalizacja,
Szyfry,
Rozpalanie ognia.
Pływanie,
Łucznicтво,
Lekko atletyka.

**Redakcja Badź Gotów życzy Komendzie
i uczestnikom zlotu**

**"pomyślnych łowów"
Czuwaj**



archiwum



Harcerska olimpiada.



Flagi powiewające na masztach podobozów i głównym maszcie złotowym oznajmiają, że zlot Z.H.P. w Stanach Zjednoczonych został otwarty.

Będzie on tylko skromnym nawiązaniem do wspaniałych tradycji dawnych zlotów krajowych i międzynarodowych.

Mamy ambitne cele - chcemy bowiem, by zlot ten przeobraził tutejsze harcerstwo, tchnął w nich wiarę we własne siły i wiarę w przyszłość.

Ma on również całkowicie odmłodzić w nas ducha harcerskiego.

Dlatego zachowując wszystko dobre z bogatej naszej tradycji, nadajemy mu inny

charakter i formę.

Zlot nasz będzie igrzyskami olimpijskimi - harcerską olimpiadą.

Teren zlotu podzielony na podobozy: harcerki, harcerzy, starszego harcerstwa, K.P.H. i gości, a od chwili przybycia jednostek stanie się jakgdyby wielkim stadionem harcerskim.

Najpierw podobozy "stoczą walkę" o prymat w obozownictwie.

Będzie to przegląd dawnych, może jeszcze przedwojennych, osiągnięć i nowych zdobyczy.

Gdy jeszcze ta "walka" będzie trwała, to już rozpocznie się między zastępami i zespołami starszo-harcerskimi "bój", który z nich jest najlepszy w piosence harcerskiej i tańcu ludowym. Popłyną pieśni stare i nowe, przewiną się przed oczyma zespoły kujawiaka, krakowiaka, trojaka, a może i mazura.

Ale to tylko jakgdyby pierwsze akordy "igrzysk", bo do największego napięcia dojdzie dopiero w chwili, gdy zastępy i zespoły ruszą do zawodów w pięcioboju. Wprawdzie każda gałąź ruchu osobno przeprowadzi pięciobój harcerski, to jednak zainteresowanie będzie napewno powszechne. O wyniku i zwycięstwie będą tu decydowały nie tylko sprawność i wyrobienie, ale również dobra organizacja i harcerska postawa. A nieraz może nawet zadecyduje młodzieńczy zryw i wytrwała wiara w zwycięstwo.

Ale i po tej grze między zastępami i zespołami nie znajdziesz harcerko, harcerzu wytchnienia, bo już wzywają Cię do mistrzostw indywidualnych. Tu już każdy może liczyć tylko na własne wyrobienie, zdobyte przez siebie wiadomości, czy posiadane zdolności. Odbywać się one będą w iście amerykańskim tempie, bo jest ich aż szesnaście, a czasu bardzo mało. Zresztą jeśli mistrzem, to potrafiś dowieść tego nawet w jednej minucie.

Tu dopiero zabłysną talenty śpiewacze, literackie i sportowe, tu wystąpią znawcy historii, geografii i kultury polskiej, tu pokażą wreszcie mistrzowie, co potrafią w technice harcerskiej.

Tak pomyślany zlot, stanie się prawdziwą próbą nie tylko wyrobienia, ale może przede wszystkim charakteru.

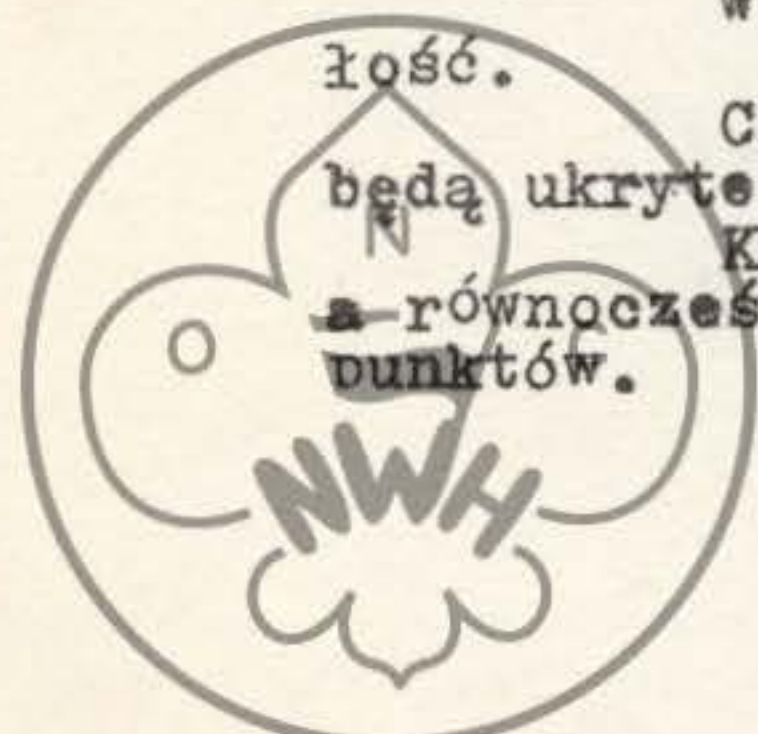
Pierwszy to chyba zlot harcerski pomyślany jako igrzyska olimpijskie.

Niesie on wszystkie znamiona dawnych naszych zlotów. Niesie przyjaźń, radość, piosenkę i przygodę. Niesie próbę własnych sił i sprawdzian dotychczasowego dorobku. Dla gron zaś instruktorskich będzie on wielką próbą.

W tak ujętym zlocie nie będzie miejsca ani na nudę, ani na opieszałość.

Codziennie tabele wyników staną się bodźcem, dodadzą zapału i wydobędą ukryte siły z każdego z nas.

Każda praca, każdy wysiłek, to punkt dla zastępu czy ośrodka, a równocześnie poznanie swoich sił. Każde zdobyte mistrzostwo, to dziesiątki punktów.



By uniknąć niebezpieczeństwa wkradnięcia się w atmosferę zlotu niezdrowych tylko sportowych ambicji, dokładne przepisy i skrupulatność sędziów, będą stały na straży sprawiedliwych wyników.

Wierzmy jednak, że nikt nie zapomni się tak dalece, ażeby stając się sportowcem, przestał być harcerzem.

Nasza olimpiada harcerska, podobnie jak olimpiady greckie właśnie nas zespoli, da poczucie jedności w rodzinie harcerskiej w Stanach.

Stanie się ona również przyczynkiem do naszych zdobyczy metodycznych.

A gdy w ostatnim dniu po rozdaniu nagród i dyplomów mistrzom, trąbka oznajmi zakończenie Zlotu, każdy z nas wyniesie obok wspomnianych dyplomów napewno głębokie przeżycia radości i mocne węzły przyjaźni - a jako pochodnię olimpijską poniesiemy do naszych drużyn, gromad i hufców wiarę we własne siły i w zwycięski pochód Harcerstwa na tutejszym terenie.

Jerzy Bazylewski hm.



Pieśń złotowa.



Melodia:
Kazimierz Wichler
Słowa: Marek Gordon

Tempo di Marcia



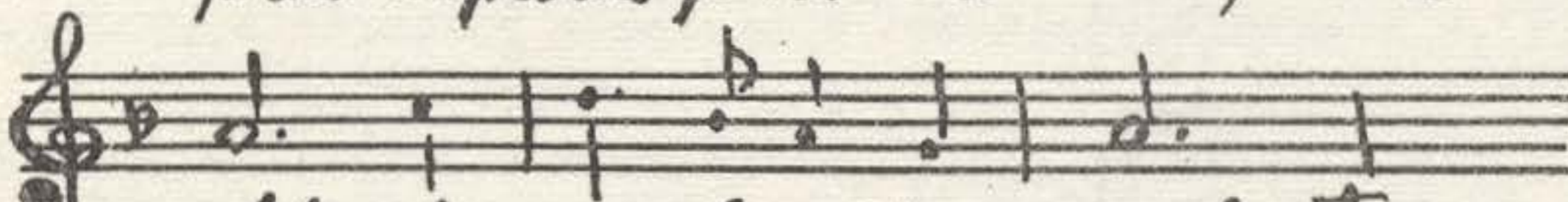
Pieśni czar nie wie wiatr, młodości

Pieśni czar
niesie wiatr, młodości pieśń
rozgrzewa pierś



• pieśń rozgrzewa pierś. Na zew, na

Na zew
na Zlot
harcerski nieśmy znak,
czy szloch,
czy sztorc,
jednak! wiedzie szlak!



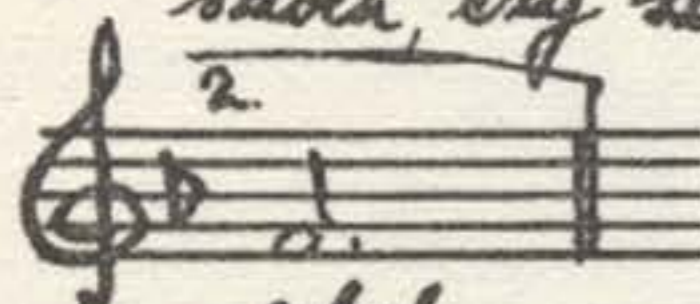
zlot harcerski nieśmy znak, czy

Pójdźmy w las
schwytać brzask,
niech nam się skrzy,
rozprasza mgły
na zew, na Zlot.



szloch, czy sztorc, je-dnak! wie-dzie szlak. Na

Wnieśmy dom ..itd.
naszym snom,
niech rośnie wzyw
harcerski krzyż -
na zew, na zlot..
..itd.



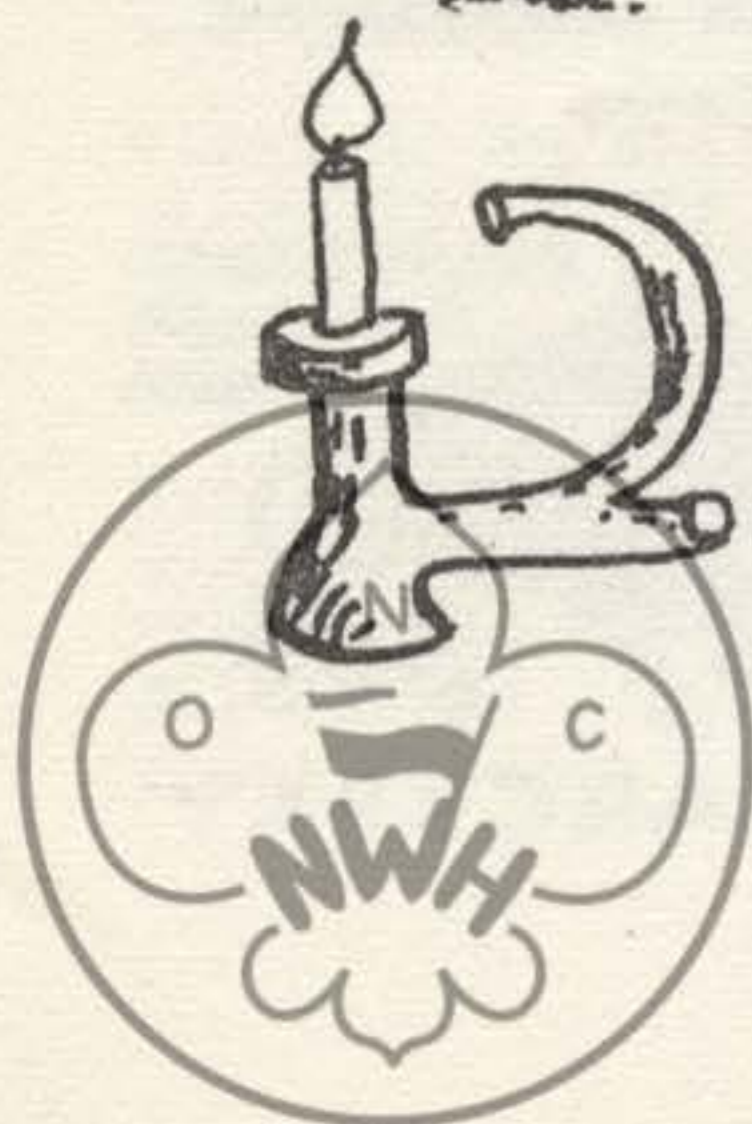
szlak.

Młodość w nas
dźwignie głaz,
w młodości cel -
z trudu się śmieje!
Na zew, na Zlot... itd

Trzymaj krok
poprzez mrok
burza czy grad -
idziemy w świat -
Na zew, na Zlot...itd.

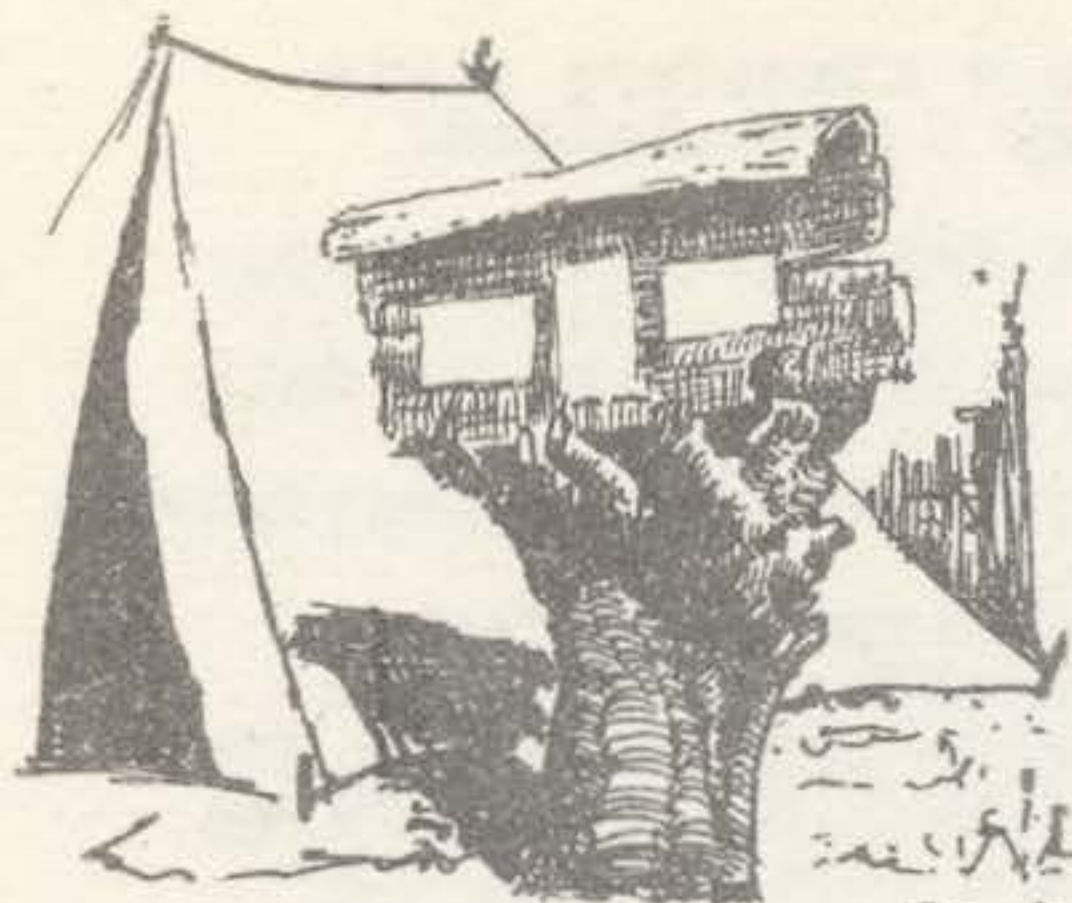
Rękę daj,
woła Kraj,
Sprawie swej służ,
niewolę krusz -
Na zew, na Zlot...itd

M.G.



archiwum





Złot jako wielka gra.

... "Ramię pręż, słabość krusz....."

Idea zlotów harcerskich jest stara jak harcerstwo. Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć dzieje naszego ruchu, by przekonać się, że zloty krajowe czy międzynarodowe stanowiły ważną część harcerskiej historii.

Każdy zlot zachowując cechy wspólne wszystkim zlotom odznaczał się cechami charakterystycznymi, właściwymi tylko sobie. Podobną ambicję ma również i zlot w Stanach Zjednoczonych.

Ma on być sprawdzianem naszego dorobku, nawiązaniem do tradycji, ma jednak również poruszyć, ożywić i podciągnąć pracę w jednostkach. Ma być zrywem młodzi, której my stary chcemy powierzyć nasz dorobek. Ale dla młodzieży to wszystko za mało! Ona przede wszystkim szuka na zlotach prawdziwej przyjaźni i szczerzej, głębokiej radości.

Rozumiejąc naturalne dążenia młodzi harcerskiej, Komendant zlotu hm J. Kanty Miska rzucił myśl ujęcia zlotu w szereg konkursów, zawodów, mistrzostw, - nadania mu charakteru olimpiady harcerskiej. Wszak nie ma pełniejszej radości nad tę, która płynie z poczucia sprawdzonej własnej siły, z zadowolenia po pokonaniu przeszkody, czy osiągnięciu zwycięstwa.

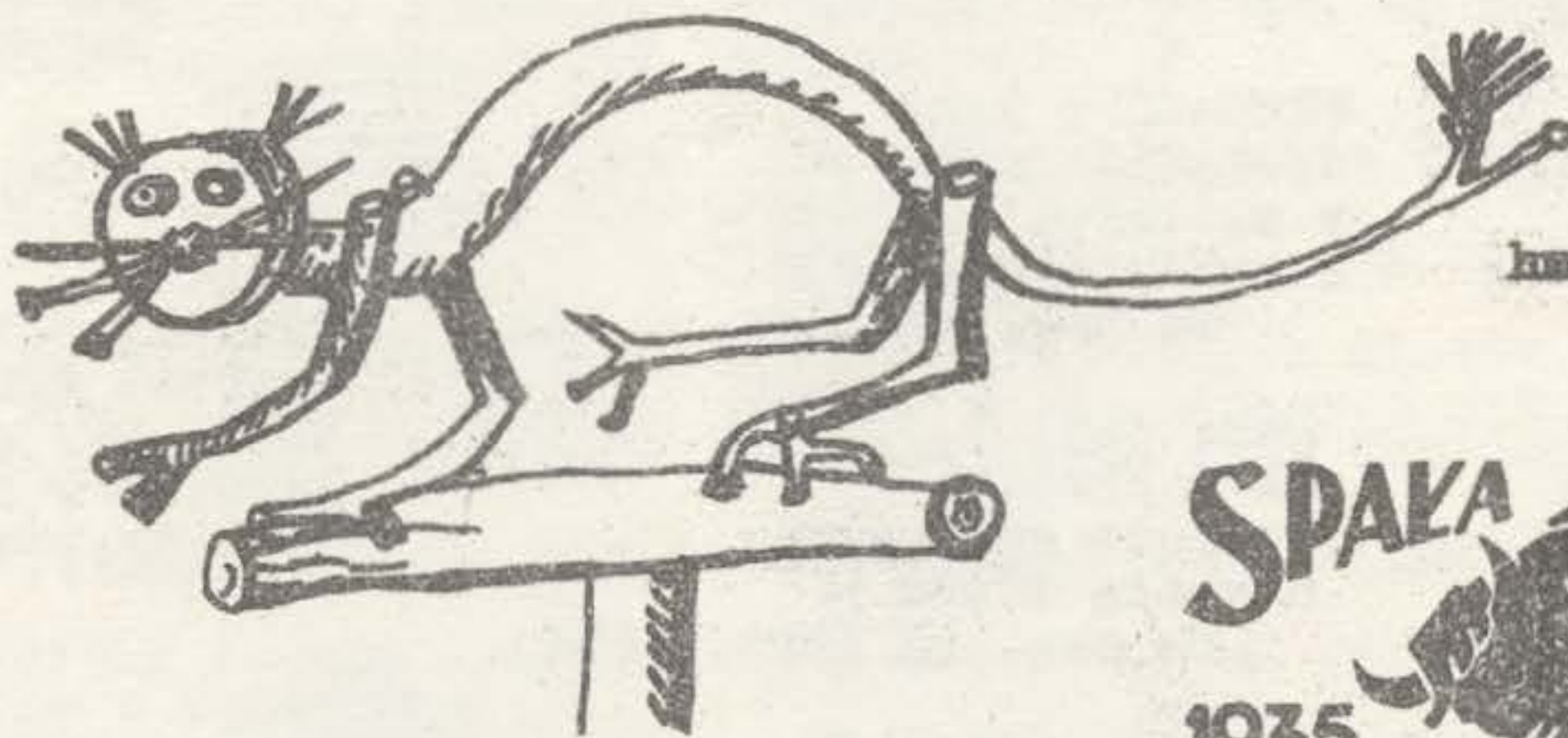
Myśl i nowa i śmiała, choć wymagająca wielkiego wysiłku ze strony organizatorów, znalazła poparcie gron instruktorskich.

Zlot od chwili rozbicia pierwszych namiotów jest szeregiem zawodów najpierw między poszczególnymi organizacjami w obozownictwie, następnie w konkursach piosenek harcerskich i tańców ludowych, próbą sił zastępów i zespołów między sobą - przechodzi w najgłośniejszą rozgrywkę pięciobój harcerski między zastępami i zespołami, rozgrywający się w ramach organizacji: harcerki, harcerzy i starszego harcerstwa.

Nie byłby jednak prawdziwą olimpiadą, gdyby nie dano okazji na indywidualne mistrzostwa każdej harcerce - harcerzowi czy staro harcom. Dlatego odbędą się również indywidualne mistrzostwa, aż w 16 konkurencjach, w których każdy będzie mógł pokazać co potrafi czy to w dziedzinach wyrobienia czysto harcerskiego - technika harcerska - , czy też wykazać swoje umiejętności z historii i geografii, kultury polskiej, a wreszcie zdolności w piosence harcerskiej, w języku polskim czy w lekko atletyce.

Pierwszy to zlot z mistrzostwami indywidualnymi. Przepisy i sędziowie stoją na straży, by zlot - aczkolwiek pojęty jako gra i zawody nie podzielił, nie poróżnił, ale podobnie jak olimpiady w starożytnej Grecji wzmógł w nas poczucie jedności, zapalił nas do wzmożenia naszej pracy.

Gdy w ostatnim dniu po rozdaniu nagród i dyplomów mistrzom, trąbka oznajmi zakończenie zlotu, niech każdy z nas obok przeżyć radości i zacieśnienia więzi przyjaźni powiezie do swej jednostki, do swego ośrodka i deę dążenia do doskonałości, którą osiągnąć można jedynie w wytrwałą pracą i w ogniu twardej walki.



hm J. Bazylewski.



archiwum

SPAKA
DULVERTON
6-11.VIII.54
ANGLIA
1935
1954
ZLOT HARCERZY

Wzorem rycerskich przodków.

hm. A.S. Jesieraki



Przez wąskie, uśpione uliczki Krakowa pędzą jeźdźcy. Cwałem, co koń wyskoczy. Dudnią głucho kopyta, chrzęści zbroja. Pędzą w różne strony kraju z królewskim znakiem - rozkazem. Każdy jeździec trzyma pęk witek wierzbowych, barwami królewskimi związanych. Mieszkańcy tej ziemi wiedzą co to znaczy.

To wróg przekroczył granice, to wróg najechał kraj.

Król rozesłał rycerskie wici wojenne. "Wszyscy mają zbrojno pośpieszać pod znaki królewskie, by dać odpór wrogowi!" Wszyscy pod broń, do boju. To jest pospolite ruszenie.

Czy dzień, czy noc, czy deszcz, czy pogoda Wici Królewskie mkną na skrzydłach wiatru. Wszędzie, do wszystkich - bo kraj w potrzebie. Po latach także na ważne zjazdy i sejmy zwoływano wiciami.

To było ongiś, a dziś

W Stanach Zjednoczonych w lipcu ma być wielkie wydarzenie. Mają odbyć się wielkie igrzyska: ma być **H a r c e r s k i**

Z l o t.
zlotowe.

I dziś dawnym zwyczajem przodków Komenda Zlotu śle Wici harcerskie,

Hej! Harcerze, Druhny, Staroharce i Przyjaciele przybywajcie na Zlot! Zwartą bratnią gromadą z radością w sercu i ochotą, uśmiechem pogodnym na twarzy. **P r z y b y w a j c i e w s z y s c y w r a z n a Z l o t!**

Mkną do Was Wici Zlotowe z naszym znakiem i hasłem: **Na Zlot! Na Zlot!**

Mają one skromną szatę, ale za to treść jest ciekawa i różnorodna. Jest dział główny, informacyjny, gdzie są podawane zasadnicze wiadomości urzędowe o Zlocie. Dział drugi to konkursy: na odznakę zlotową, na pieśń i na nowelkę harcerską. Następny dział to poradnik zlotowy, prowadzony w formie przyjaznych i pogodnych listów do Staroharców, zastępowych i przyszłych uczestników Zlotu. Czwarty - kronikarskie zapiski i notatki, piąty to Łańcuch Przyjaciół Zlotowych a ostatni to - z teki pocztowej Wici.

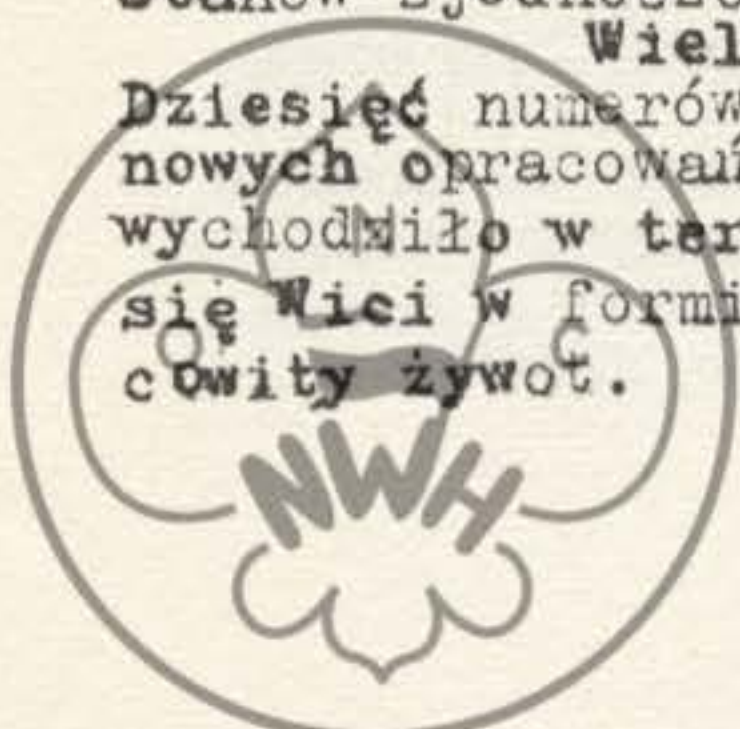
Pierwszy numer ukazał się we wrześniu i zawierał apel do wszystkich z pod znaku lilji. Potem regularnie każdego miesiąca wychodziły dalsze numery. Wici rosły objętościowo, wzbogacały treść i nabierały rumieńca. Aż w kwietniu doczekały się małej a ucięższej latorośli, którą nazwano frywolnym imieniem "Witek Zlotowych."

Witki jako mały wesolek przynosi trochę żartów i humoru a przez to, być może, zachęcą do czytania Wici.

Wici okazały dużą pomoc w propagowaniu Zlotu. Były rzetelnym łącznikiem Komendy Zlotu z członkami Związku. Nawiązały mocną więź i istotny kontakt z terenem, z samotnymi harcerkami i harcerzami, dotarły nawet do harcerzy w Armii Stanów Zjednoczonych. Świadczą o tym miłe listy czytelników i hojne ofiary na fundusz wydawniczy Wici.

Dzięki ofiarności tej Wici były niemal samowystarczalne a suma wpłat do dnia 4 czerwca wyniosła 56 dolarów i 95 centów. Wszystkie pomysły, projekty i cały plan Zlotu został utrwalony czarno na białym w Wiciach. Dla wybierających się na Zlot Wici były stałym, przyjaznym doradcą i informatorem. Nie obawiały się one przeszkód, docierały wytrwale do najdalszych zakątków Stanów Zjednoczonych, do Kanady a nawet do Anglii.

Wielu zachęciły do pobrania właściwej decyzji do udziału w zlocie. Dziesięć numerów Wici to poważny dorobek myślowy, to próba nowych podejść, nowych opracowań. Nakład Wici wynosił około 200 egzemplarzy z czego ponad 160 wychodziło w teren. Przy okazji należy zaznaczyć, że na Zlocie będą ukazywały się Wici w formie gazetki Zlotowej i w ostatnim dniu Zlotu zakończą swój pracowity żywot.



Zurawie lecą na zlot.



Zurawie przejęli się Zlotem. Postanowili pojechać całym zastępem. Uchwalili także, że w pięcioboju nie mogą być ani na końcu ani nawet w środku. Łatwo to się mówi, ale wykonać trudniej!

Moc przygotowań - huk roboty!

Od wczesnej wiosny Zurawie stale byli w terenie.

Cwiczyli, sygnalizowali, bandażowali - ale zastępowemu ciągle było mało. Zastęp trochę się krzywił na te ciągłe zbiórki, jednak zastępowy był nieubłagany. Jak zwykle cała praca organizacyjna przypadła mu w udziale. Więc Stary Zuraw nie zasypiał gruszek w popiele i kuł żelazo póki było gorące.

O! bo zastępowy był dobrym harcerzem i zastęp umiał prowadzić. Miał swój własny styl. Nie puszył się jak paw. Nie udawał wielkiego wodza i nie upajał się władzą. Nie obrażał się gdy czasem chłopcy żartowali, czy krytykowali. Mówił, że nie jest królem i korona nie spadnie mu z głowy. Harcerzy z zastępu nie uważał za ordynansów ani za niewolników a dla każdego z nich miał zawsze uśmiech i dobrą radę. Był ich starszym bratem i przyjacielem. Zawsze był pierwszym i wszędzie świecił dobrym przykładem. To chłopców bierze. Nic też dziwnego, że Zurawie darzyli zastępowego przyjaźnią i zaufaniem.

Teraz właśnie, gdy roboty było po uszy, Stary Zuraw czuł się w swoim żywiole. Pilnie czytał Wici i solidnie przygotowywał zastęp do udziału w Zlocie. Ogłoszono Łańcuch Przyjaciół Złotowych i Zurawie zgłosili się pierwsi. Na wrywki znali dział informacji złotych a do mistrzostw ćwiczyli nawet na przerwach w szkole. Ci sprawę wyprawy na Zlot brali istotnie na serio.

Na miesiąc przed Zlotem zastęp wysłał drogą służbową zgłoszenia i pierwszą ratę opłaty.

Potem na paru zbiórkach był apel mundurowy i wkrótce cały zastęp był jednolicie i kompletnie umundurowany.

Chłopcy myśleli, że da im spokój - ale gdzie tam.

Mundury owszem ale jak jest z ekwipunkiem?

Ciągle czegoś brakowało. Więc Zurawie kupowali i uzupełniali swoją wyprawę obozową według spisu ogłoszonego w Wiciach.

Kiedy i ekwipunek był na sto dwa, Stary Zuraw wpadł na nowy pomysł. Przy każdej okazji ćwiczył alarmy i musztrę.-

- Pewnie do Szkoły Kadetów chce nas wysłać - żartowali Zurawie, ale ćwiczyli z zapalem.

Wiara i pewność zastępowego udzieliła się całemu zastępowi. Nawet Chwiejny Zuraw, który był znanym maruderem, zaczął się podciągać.

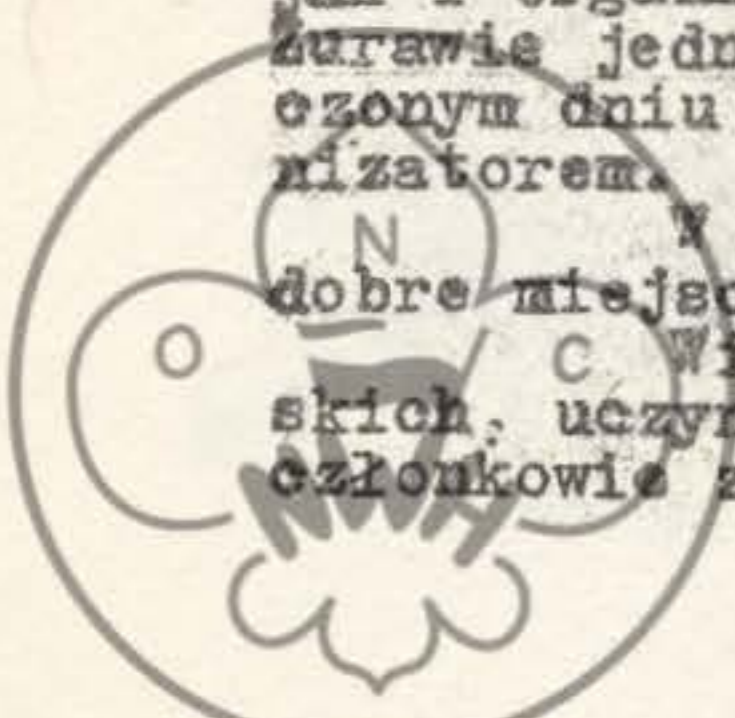
Aż przyszedł dzień wyjazdu. Zastęp Zurawi budził podziw postawą i sprzężystością.

Rodzice a nawet nieznajomi uśmiechali się przyjaźnie.

Rozbijanie namiotów poszło szybko i sprawnie. Zastępowy dwójką się a cały zastęp mu dzielnie sekundował.

W pięcioboju wytrwale prowadzili a zastępowy zawsze był na czele. W biegach w trudniejszych momentach pomagał i dodawał otuchy. Na Zlocie nikt nie miał czasu się nudzić. Program był ogromnie urozmaicony. Wycieczki, ogniska, konkursy: tańców, piosenki czy obozownictwa - wymagał pracy i uwagi jak i organizacji. Utrzymać stale porządek w namiocie, to też nie łatwo. Zurawie jednak zawzięli się i czuwali. Każdy odpowiadał za porządek w wyznaczonym dniu a inni mu rzetelnie pomagali. Stary Zuraw był doskonałym organizatorem.

W mistrzostwach, zawodach brali ochoczy udział i zawsze zajmowali dobre miejsca. Zawsze też byli pogodni, karni a oczy im błyszczały radością. Więc moi Drodzy, gdy przybędziecie na Zlot i tam spotkacie działających, uczynnych i dobrze prezentujących się harcerzy - będą to napewno członkowie zastępu Zurawi.



Staroharce na złotowym szlaku.



Ze słowem Złot łączy się zawsze życie w polu, pod namiotem. Złot to radosne harce, wielkie i małe przygody, to nowi przyjaciele. Do przyjemności złotowych zaliczamy też pracę w kuchni, wartę, pobudkę no i Komendę z druhami oboźnym, który przeważnie "nic nie robi a nas biednych gania i wciąż zatrudnia".

My, Staroharce zapomnieliśmy już w większości o tych przyjemnościach harcerskiego życia. Stare wygi obozowe, które nie z jednej kuchni obozowej zupę, często przypaloną, jedli, mają miłe wspomnienia z dawnych lat.

Ci z nas, którzy Harcerstwo poznają dopiero w Kręgach, nie mieli okazji przeżywania tych przyjemności.

Nasz program to przede wszystkim praca społeczna: pomoc inwalidom PSZ, dzieciom polskim, rodakom w obozach w Niemczech.

Zebrania nasze poświęcamy dyskusjom na mniej lub więcej poważne tematy, pracę oświatową i samokształceniową. Jedynie obozy wędrowne i wycieczki zbliżają nas trochę do życia w polu i harców. Jesteśmy już dorośli i mamy też nieco odmienne zainteresowania, wytyczne i dążenia.

Aż tu raptem Złot zakłóca nasze spokojne życie!

Co robić? Jesteśmy w rozterce! A Wici Złotowe mocno i stale zwołują bez wyjątku wszystkich z pod znaku lilji na Złot.

Minęło już kilka lat, jak się machało chorągiewkami. Kreski i kropki tworzy się teraz w zwolnionym tempie. Alfabet Morse'a pomieszał się. Jak to będzie "B"? Kreska i trzy kropki czy odwrotnie? A jak z węzłami? A co pamiętamy z samarytanki?

Nie chcemy jednak i nie możemy być gorsi od naszych młodszych druhen i druhów z drużyn. Musimy znaleźć wyjście i podciągnąć się. Można by trochę przećwiczyć, popracować, przypomnieć.

I wpadła nam do głowy wspaniała, twórcza myśl. Przecież do Złotu możemy się przygotować! W tej wielkiej grze, jaką jest Złot nie może nas zabraknąć.

Materiału do przygotowań, jak i innych wiadomości dostarczały Wici Złotowe. Tam wyraźnie były wypisane niespodzianki jakie nas oczekują. Druh Redaktor, jako że nie jeden Złot już przeżył, służył nam radami i wskazówkami. Na zebraniach zaczęliśmy przypominać "stare dzieje" czyli sygnalizację, samarytankę, terenoznawstwo. Powoli, bardzo powoli zaczęły się organizować zespoły złotowe.

Kandydaci na mistrzów "obkuwali" wiadomości z wybranego działu mistrzostw indywidualnych. Napewno znajdują się kandydaci do zdobycia wyższych stopni harcerskich. Będą też tacy, którzy podczas Złotu złożą Przysięgę Harcerską.

Szkoda, że nie wszyscy spotkamy się na Złocie. Większość z nas pracuje zarobkowo i nie każdemu urlop wypadł w okresie Złotu. A szczerze chęci nie zawsze wystarczą. Są i tacy, którzy dotychczas zastanawiają się czy jechać, czy nie jechać. Tym radzę pospieszyć się lub udać się po radę do wróżki.

Jedziemy na Złot! Stajemy do szlachetnej rywalizacji o palmę pierwszeństwa. Od nas zależy czy ją zdobędziemy. Złot daje nam okazję do wykazania naszego wyrobienia harcerskiego i naszego dorobku z pięcioletniej pracy na terenie Stanów Zjednoczonych.

Złot powinien uczynić nasze Kręgi bardziej harcerskimi.

Tam powinniśmy wykazać, że nie jesteśmy towarzystwem "Założycieli nogi na nogę" i że przymiotnik starsza lub starszy dodajemy do harcerka lub harcerki nie tylko z powodu przekroczenia pewnej granicy wieku. Jedziemy na Złot z zapasem pogody, werw i piosenek!

Jedziemy po przygody, po zapas do dalszej pracy i po nowe, piękne wspomnienia.



Kacik zastepowego



Z poprzednich stron dowiedziałeś się zapewne o I-ym Zocie Z.H.P. w Ameryce. Niedługo jak rok temu odbył się podobny zlot w Anglii, trochę dawniej, a ostatnio w maju b.r. we Francji. Niedługo zjadą się na swój zjazd harcerze w Australii, Kanadzie, czy Belgii.

"Wszędzie staramy się co pewien czas zebrać razem i jak pisze hm Miska "policzyć".

Gdy staniesz wraz z zastępem na apelu policz ilu was jest! Czy to wszyscy?! Nie!

Jest nas stokroć więcej! I choć rozsiani po całej kuli ziemskiej, choć w różnych krajach, wszyscy mówimy tym samym językiem, te same śpiewamy piosenki i taki sam krzyż nosimy na mundurze. Tworzymy wielką organizację skautową: Związek Harcerstwa Polskiego.



Historia naszego ruchu jest nie wiele krótsza od historii skautingu angielskiego. Przed wojną tworzyliśmy jedną z najliczniejszych organizacji Baden Powellowskich. Dziś sam fakt, że mimo trudności mamy jednostki w prawie wszystkich krajach wolnego świata, jest dowodem, że jesteśmy jedną z najprężniejszych organizacji skautowych.

Jamboree

13.6. byłem na pokazie w londyńskim Albert Hall pt. "Boy Scout" wystawionym przez skauting angielski.

Na zakończenie widzimy "Jamboree". Na salę wnoszone są flagi narodów... Wychyłam się z krzesła, szukam biało-czerwonej... Naprawdę!

Spoglądam na swój krzyż harcerski, na lilijkę... czyżbym ja naprawdę nie należała do tego kręgu braci skautów?

Przecież ich gry, ich ćwiczenia, ich obozownictwo są takie same jak u nas. I my służymy Bogu.

Jedyną co nas różni, to że gdy oni służą Anglii, Francji, czy Kanadzie - my chcemy służyć P o l s c e, choć chwilowo jest ona pod okupacją!

Szczęśliwi byli harcerze we Francji, gdy mogli reprezentować Polskę w Jambville. Byli tam w i m i e n i u n a s w s z y s t k i c h - i dobrze spełnili swój obowiązek. Co więcej, przypomnieli skautom francuskim, że h a r c e r s t w o p o l s k i e i s t n i e j e !



Gdy 18 sierpnia br. zostanie otwarte 8 Jamboree w Kanadzie, polskiej reprezentacji nie będzie.

Nie dopuszczono nas!

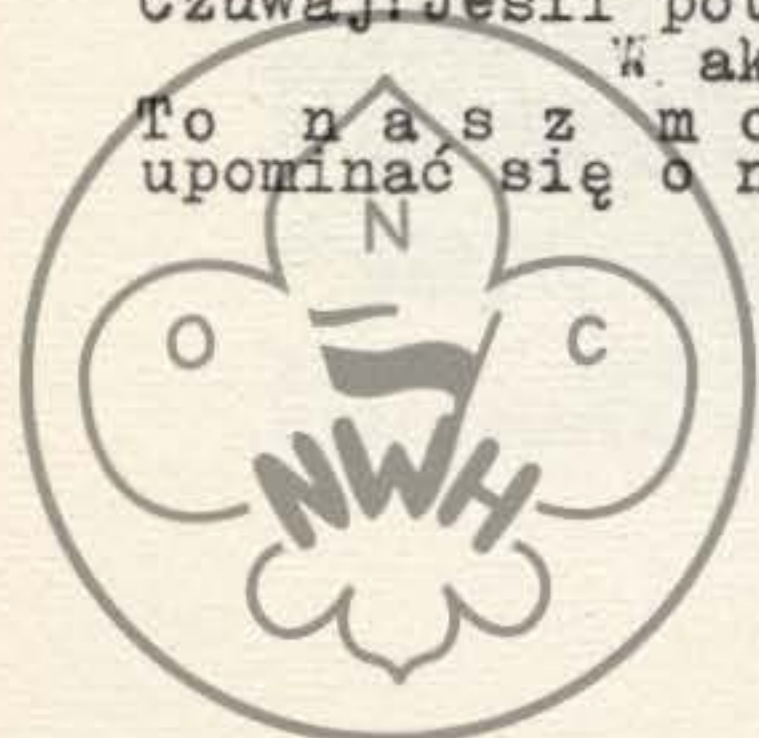
Czy jednak możemy pozwolić, by świat skautowy zapomniał o krzyżu harcerskim, rogatywce i okrzyku " C Z U W A J ! " ?



W imieniu własnym oraz tysięcy takich samych chłopców jak my, którzy będąc w Kraju, nie mają wolności słowa,

niech każdy zastęp, każdy samotny instruktor i harcerz, wszyscy czytelnicy "Bądź Gotów" wyślą pocztówkę z pozdrowieniami na Jamboree.

Piszcie krótko. W języku jakim chcecie. Kończcie naszym Czuwaj! Jeśli potraficie narysujcie coś harcerskiego. Jest to nasza akcja "K" w akcji "K" niech nie zabraknie żadnego zastępu! To nasz moralny obowiązek w stosunku do braci w Kraju upominać się o nasze prawo do wolności!



archiwum



Tajemnica pięcioboju

Nie myśl, że w pięcioboju zlotowym, jak i w każdym innym biegu czy zawo-
dach harcerskich wystarczy Twój zastęp pokonał szczęśliwie przeszkody, znał
węzły, samarytankę, terenoznawstwo itp.

Owszem, to trzeba znać, ale cała tajemnica polega na tym



Znasz sztafetę olimpijską? Każdy zawodnik może być wspania-
łym biegaczem, ale na to by wygrać sztafetę, trzeba również mieć
umieć podawać pałeczkę, trzeba ustalić co kto robi, trzeba być
z g r a n y m z e s p o ł e m.

Tak, zastęp musi być zgranym, jednym zespołem.

Jako ćwiczenie: ilekroć coś robicie, zawsze staraj się, byście pracowali jako
z e s p ó ł. Każdy ma swe zadanie, ale wszyscy dążą do tego samego celu. Przy
rozbijaniu namiotów, w kuchni, budowaniu mostu itp., bądźcie z e s p o ł e m.

i co jeszcze?

- nos do góry, uśmiechnij się! I to wszyscy w zastępie. Nie tylko jeden! / 8p. prawa harc. /
- Twój zastęp - bo musisz go mieć - niech będzie dobrze wtajemniczony w Twe plany.
- Drzewa, krzewy, rośliny, zwierzęta, to nie nieprzyjaciele, szanuj je / 6 pr.h.
- A jak zastęp jest umundurowany? Czy zrobiłeś przegląd przed pięciobojem? Buty, guziki, chusty, włosy, potrzebny ekwipunek, czystość osobista? ?!
- Pilnuj zegarka! Jeśli masz sekundnik, tym lepiej! Każda czynność niech będzie wykonana punktualnie! / 2 p. prawa harc. /
- A punkty 1, 3, 4, 5, 7, 9, 10 prawa harcerskiego są również ważne!

- pale namiotowe muszą prosto stać
- kołki muszą być białe pod linię,
- na noc i deszcz linki zjuzowane,

a w obozie...

- widzisz ten papierek przed namiotem? To strata dobrych kilka punktów!
- gdy macie służbę w kuchni: zawsze s u s z drzewo " na przyszłość "
- Jeśli wygracie, czego Wam szczerze redakcja życzy, wnieście okrzyk radości!
- poza tym pamiętajcie zebrać materiały dla " Bądź Gotów" / opisy, fotografie



Kalendarzyk historyczny Stefan.

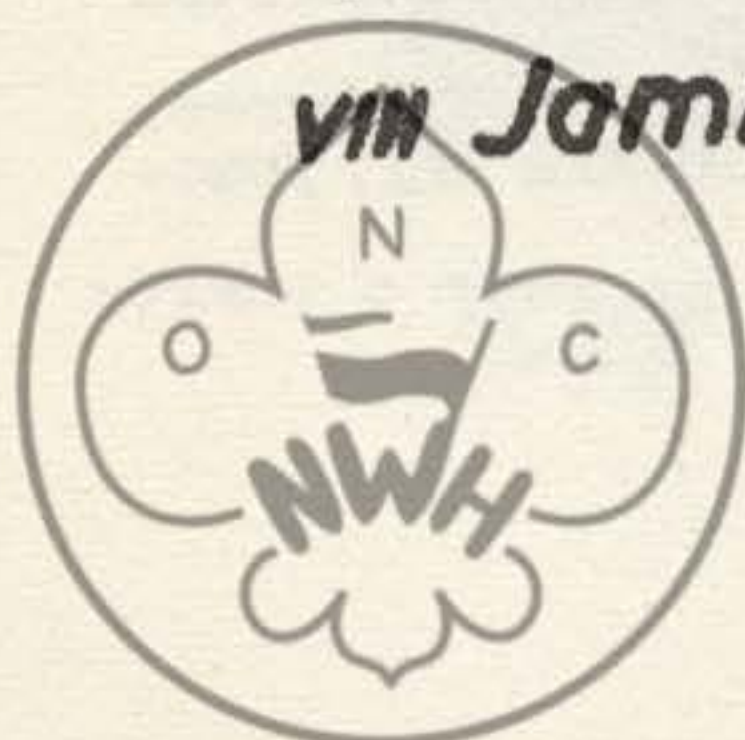
- 1.7.1569 Unia lubelska: połączenie Polski z Litwą dobrowolnym aktem obu narodów.
- 4.7.1943 Tragiczna śmierć Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego.
- 8.7.1610 Zwycięstwo hetmana Zółkiewskiego pod Kłuszynem nad Moskalami.
- 15.7.1410 Zwycięstwo Polaków nad Krzyżakami pod Grunwaldem.
- 7.7.1578 Stefan Batory zakłada Akademię Wileńską.
- 13.7.1917 Gen. Haller staje na czele Armii Polskiej we Francji.
- 28.7.1838 Urodziny Jana Matejki, twórcy polskiego malarstwa historycznego.

**Piszcie wszyscy
do Komendy
VIII Jamboree**

**adres: Jamboree,
Niagara on the Lake,
Ontario, Canada.**



- 11 -



archiwum



Nasze szlaki.

Drzewo zwilżone sierpniowymi kanadyjskimi deszczami nie chce się rozpalić. Druh Józek Wiłkoyć przemyślnie podkłada wiązki drobniutkiego chrustu i języki płomienia wkrótce obejmują wilgotne szczapę.

Jesteśmy przelotem u Dha Józka. Trasa obozu wędrownego Samodz. z-pu wędrowników im. Jana z Kolna z Chicago pozwoliła nam na odwiedzenie dha Józka, harcmistrza i pułkownika lotnictwa, na jego farmie w Kanadzie niedaleko wodospadu Niagara. Stanęliśmy tu obozem. Szybko zawarliśmy przyjaźń z psem "Budrysem".

... "Płonie ognisko"... rozlega się równo i pewnie po polach kanadyjskich. Płomień ogniska śmielsze już oświetla twarze gospodarzy i nasze. Prosimy dha Wiłkoycia o opowiedzenie nam o sobie. *Przez Szwecję....*

W i l n o przedwojenne. Czarna Trzynastka maszeruje przez miasto. Z nimi jest dh Józek, Przechodnie przyjaźnie, nawet z dumą pozdrawiają maszerujących. Mali chłopcy biegną za drużyną: jak dorosną, też będą harcerzami.

Wrzesień 1939. Jako oficer lotnictwa dh Józek znajduje się w warze działań. Lotnictwo polskie dwoi się i troi w walce z pięciokrotną przemocą.

Zakończenie działań, demobilizacja, Łotwa, Szwecja; ze Szwecji można już łatwo dostać się do Anglii, gdzie tworzą się polskie siły zbrojne.

Ciężkie Wellingtony - bombowce równym warkotem odbywają swą trasę nad ziemie wroga i z powrotem do baz. Obowiązki te nie pozwalają dhowi Józkowi na zajmowanie się pracą harcerską. Jedną jako przedwojenny instruktor patrzy z radością jak pod jego boki w Anglii rozwijają się załążki harcerstwa na wygnaniu.

Dobrze się słucha przy tym ognisku. Gospodarze chcą nas również poznać. Stach /hm K u s / rozpoczyna swą historię. *Przez Węgry....*

Wrzesień 1939: zagwiący wrzesień, zawierucha, naloty, walki, zwycięstwa i porażki. Wojsko cofa się, wreszcie zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy pokonani. Z małą grupką żołnierzy, maturzystów-ochotników Stach przedziera się do Węgier. Węgry to przyjaciele. Gdy kraj nasz jest w największym nieszczęściu, przyjmują Polaków serdecznie. Młodzieży naszej dają możliwość studiów. Powstaje ośrodek harcerski Sziksó, pierwszy ośrodek harcerstwa uchodźczego prowadzony przez dha Zbyszka Trylskiego.

Ośrodkowi nie dane jest przetrwać. Niemcy wkraczają na Węgry, stosunki naprężają się. Polacy są aresztowani. Niemcy wywożą Stacha wraz z innymi do Niemiec na roboty... Ciężka to praca, ciężka dla młodych rąk, tym cięższa, że dla wroga.

1945... oswobodzenie. Tyle młodzieży sciąża z robót, z kopania rowów, od "bauerów". Sciągają rodziny, przybywają samotne dzieci. Wszystko skupia się w obozach dla uwolnionych Polaków...

Stach jako młody instruktor wpada w wir pracy. Z wysiedlonej młodzieży powstają wkrótce drużyny, hufce, chorągwie harcerskie. *Przez Syberię...*

Zaczyna S z c z e p c i u ...

L w o w, wiosna 1940. Śnieg topnieje, odkrywa powrześniowe blizny i gruzy miasta. Okupacja bolszewicka...

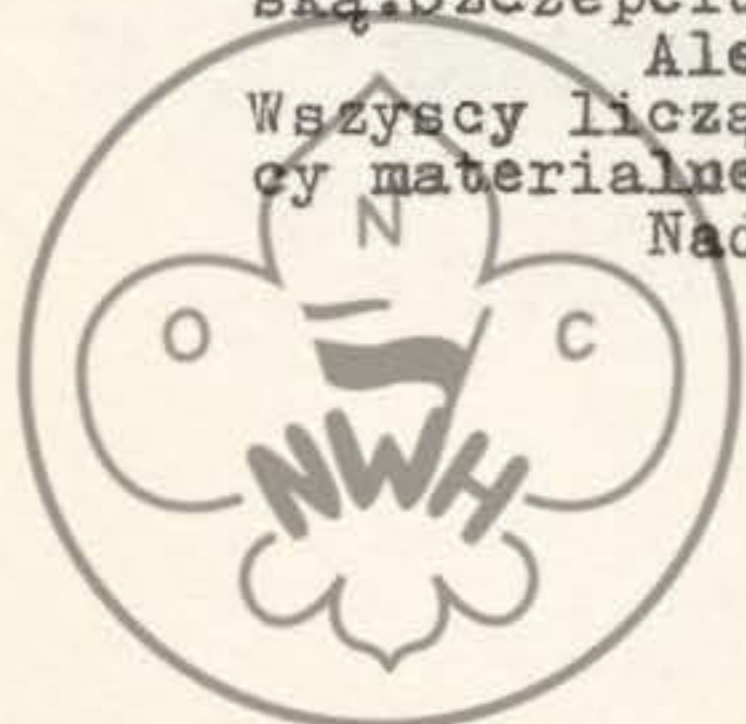
W nocy dzwonek; skośne oczy, bagnety... 12-dniowa podróż na wschód w wagonach dla bydła... Syberia...

Szczepciu ma dwa lata wówczas. Jest jednym z tych szczęśliwych, którzy przetrwali, podczas gdy śmierć głodowa zagarniała dzieci polskie setkami. Udaje mu się z rodzicami dostać do tworzącego się wojska polskiego, z którym w 1942 wyjeżdża na wolność do Persji.

Teheran. Maszerują chłopcy - harcerze polscy. Młodzież zniszczona przez głód, malarię, pelagrę formuje się w hufce, odżywa. Wkrótce rozjadą się, by z tego załążka stworzyć chorągwie: indyjską, meksykańską, afrykańską, junacką i palestyńską. Szczepciu jest za mały, by razem z nimi tak maszerować po Teheranie.

Ale w Palestynie, gdy podrósł, wstępuje do harcerstwa. To złoty okres. Wszyscy liczą na powrót do Polski. Harcerstwo kwitnie, wojsko udziela mu pomocy materialnej.

Nadchodzi Jałta. Nadzieje nasze walą się w gruzy. Nie ma mowy o powro-



cie. W 1948 wyjeżdża Szczepciu do Anglii. Anglia jest jakgdyby punktem przesiedlenia. Sciągają tam Polacy z całego świata, by przeobrazić się w emigrantów na dobre. Przenoszą się powoli na miejsca b. stałego zamieszkania.

Szczepciu należy znów do kwitnącego harcerstwa w Anglii. Wkrótce wyjeżdża do Ameryki, do Chicago.

z niemieckich obozów...

Zbyszek jest harcerzem "wojennym". Jego próba na młodzika to przeprowadzenie się z ładunkiem hełmów i bagnatów pod okiem policji niemieckiej przez okupowaną Warszawę. Szkolenie wojskowe, "mały sabotaż", wreszcie ge-esy, grupy szturmowe "Szarych Szeregów"!



Sierpień 1944... p o w s t a n i e ... harcerskie bataliony "Zośka" i "Parasol" okrywają się chwałą w akcji. Zbyszek jest z nimi na linii.

Rosjanie za Wisłą czekają spokojnie... powstanie upada... Zbyszek znajduje się w obozie jenieckim na robotach w Niemczech.

O s w o b o d z e n i e . Wkrótce już pracuje w harcerstwie w obozach Polaków.

1947 M o i s s o n , Francja, pierwsze J a m b o r e e skautowe po wojnie.

Przybywa polska reprezentacja. Niestety rozkazem Międzynarodowego Biura Skautowego zamknięto przed nimi bramę. Tanią decyzją polityków zasiadających przy zielonym stole "przestali" nagle być skautami ci, którzy krwią często swoją harcerskość okupić musieli...

Zbyszek i setki innych harcerzy nie godzą się z tym. Przez czas gdy w Kraju pod naciskiem reżymu komunistycznego harcerstwo przeobraża się w pionierów sowieckich, harcerstwo polskie na emigracji musi przetrwać. Przetrwać poto by w 45-letniej pracy w służbie Bogu, Polsce i bliźnim nie urwać, by zwycięstwo wrogów nad Polską nie było całkowite; przetrwać mimo wszystkiego, mimo decyzji Biura, mimo piętujących się trudności.

Emigracja... Chicago... Zbyszek jest komendantem naszego obozu wędrownego.

I tak opowieści płyną. Mietek został z rodzicami przesiedlony do Niemiec. Rysiek przez "zieloną" granicę do ojca na zachód się przedostał. Geniusz po wojnie legalnie przez Szwecję do Ameryki. Za młodzi wszyscy, by pamiętać harcerstwo przedwojenne, lecz parci jakimś instynktem wstępują w szeregi Z. H. P. poza granicami kraju, by przetrwać. By prawo harcerskie zabrane na tułaczkę przez ich starszych kolegów, przywieźć z powrotem do Polski już wolnej, by znów przyświecało całej naszej młodzieży.

Opowieści płyną, blask dogasających szczap drga na twarzach chłopców z Warszawy, Wilna i ze Lwowa, z Poznania. W Polsce możeby się nie spotkali nigdy. Tu, na drugiej półkuli, tułaczka i harcerstwo rzuciły ich razem, zespoliły w jedną jednostkę. Te ich różne drogi, te wspomnienia, którymi się dziś przy ognisku dzielą, to przecież tułaczka harcerstwa polskiego. To wędrowka, którą przebyło prawo harcerskie poto, by na zlocie tegorocznym rozbrzmiały te same słowa, jakie słyszało się przy ogniskach po całej wolnej Polsce.....

...M a m s z c z e r ą w o l ę c a ł y m ż y c i e m ..."

Szary Zuraw.



Czy prenumerujesz i czytasz Bądź Gotów?

Wiersze złotowe.

Utwory wierszem, specjalnie dla numeru złotowego "Bądź Gotów".

I ja harcerz i ty harcerz,
Obaśmy harcerze -
I stajemy do szeregu,
Po harcersku - szczerze.

Wędrujemy na piechotę,
Aleśmy bogaci;
Jak szeroki świat wokoło
Wszędzie mamy braci.



Znamy musztrę i komendy
I harcerskie szyki -
Gdy dorosniem, to z nas będą
Tęgie żołnierzyki.

Idzie harcerz przy harcerzu,
Druh około druha -
Dziarsko dzwoni nasza piosnka
Dziarsko i od ucha.

Ptaki w niebie się radują
I śpiewają z nami:
Rade lecieć, rade śpiewać -
Razem z harcerzami.

S. Cyryla z Niles U.S.A.



na wypadek, b. prawdopodobny, przypalenia obiadu

Hej, wieje wiat, wieje żod zachodniej strony,
Hej, cuć, że u harcyrzy łobiod przypalony!

Hej już wylone syćko, nie ostało śladu,
Hej chodź se harcyrze głodne bez łobiodu!

Hej, świrsce na polanie wesoło bzykajom,
Hej, a naszym harcyrzom kiśki marsia grajom!

Egzuperancjusz Cwiek H.O.

piosenka zlotowa

3. Aż litość bierze -
Wszędzie pęcherze,
Dziewczę się głośno użala;
Gnębi je smutek...
Taki jest skutek,
Gdy się ktoś zbyt opala.

1. W polu lipieńka
W polu zielona
Listeczki opuściła,
Pod nią harcerka
W lusterko zerka,
Ogląda jak się spaliła.

2. Czerwone plecy
Jakby od świecy
Palące się poparzone
Czerwone rączki
Jak od gorączki
Nawet paznokcie
czerwone!

Egzuperancjusz Cwiek H.O.

**Wszyscy wysyłamy pozdrowienia
dla złotu w U.S.A.**

**adres: Polish Boy Scouts Camp,
Waterloo, Recreation Area
Chelsea
Michigan, U.S.A.**



archiwum

WITKI ZŁOTOWE

Bezpłatny dodatek do WICI ZŁOTOWYCH Nr. 9.

Śmiech i humor, przygód krocie

Znajdzie każdy człek na zlocie!



WAIT A MINUTE!



... ŻEBYM SIĘ NIE SPÓZNIŁ
DO KANCUCHA PRZYJACIÓŁ...

STAROHARC



PO BIEGU HARCERSKIM

Tys poszedł górą, tys poszedł górą,
a ja doliną,
Tys się pokłuk różą, tys się pokłuk różą,
a ja jeżyną.

Tys zaraz z rana aż po kolana
ugrzążł gdzieś w błocie,
a jam swe spodnie, a jam swe spodnie
rozdarł na płocie.

Tobie dwa ciernie, ostre niezmiernie
utkwili w nodze,
jam szyszką suchą oberwał w ucho
i cierpię srodze.

Ciebie wśród łąki pocięły baki,
muchy, gzy, osy -
a jam wśród drogi odparzył nogi
i łażę bosy.



Głodni wracamy w obozu bramy
para za parą:
"Kucharzu, rety! Dawaj repety!
Prędzej, ofiaro!!"

Egzuperancjusz Ćwiek, HO

Komendant wsy-
stkich piuje

Drogi Jurku!



bo chce aby
cała chorągiew
pojechała



Dzi Józek mówi, że

a ja zrukam ekwi-
punku na ten ZLOT.
ja.



W szeregu za mną zbiórka.

Otrzeprawiając z hałasem śnieg z botów weszliśmy na salę. Mruczając nieśmiało Czuwaj! rzuciliśmy na siebie wzrokiem. Większość miała jasne lub ciemne warkocze - jedna nawet olbrzymie kokardy. Inna znowu z krótko podciętymi włosami wyglądała jak Amerykanka, a obok niej dwie zarumienione blondyneczki miały podkręcone grzywki i śmiejące się do wszystkich niebieskie oczy. Biło od nich jakieś ciepło, które wkrótce wyrzuciło z nas zażenowanie i milczenie.

Jedna z nich szepnęła: Ta Drużna koło drzwi, to nasza Drużynowa. - Jedna z nas skrzywiła się i odpowiedziała: Co? Taka młoda? - Nikt jej nie odpowiedział, ponieważ młoda Drużynowa rzuciła: - W szeregu za mną zbiórka! -

Te "stare" harcerki stanęły prędko i równo, a my "nowe" popychając się, w końcu ze wstydem stanęliśmy w jako tako prostym szeregu.

Padło słowo Czuwaj! I nagle jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki pękły wszelkie węzły. I szereg wydawał się nam bardzo prostym i harcerka z amerykańskim uczesaniem śmiała się do nas polskim uśmiechem. Ogarnęła nas jakaś słoneczna atmosfera. I nie znając się nigdy przedtem, zebrane z wszystkich stron Chicago stworzyliśmy wielką harcerską rodzinę. Powstały dwa zastępy. "Jaskółki" i "Skowronki", które dały początek I Drużynie Harcererek "Młody Las" im. Królowej Jadwigi w Chicago.

"Jaskółki" to zastęp "starszych" i "doświadczonych", a "Skowronki" to zastęp prawdziwych rozśpiewanych polskich skowronków, które chcą prędko zbudować silny dom.

6 stycznia, 1956 roku I Drużyna Harcererek "Młody Las" będzie obchodziła 5-cio lecie swego istnienia. Zbiorą się znowu pierwsze "Jaskółki" i "Skowronki" dziś już te "stare" i "doświadczone" i z dumą noszą zielone chusty Drużyny Wędrowniczek i podadzą dłonie w braterskim uścisku nowym drzewom i krzewom "Młodego Lasu", który ciągle rośnie wwyż i wszcz.



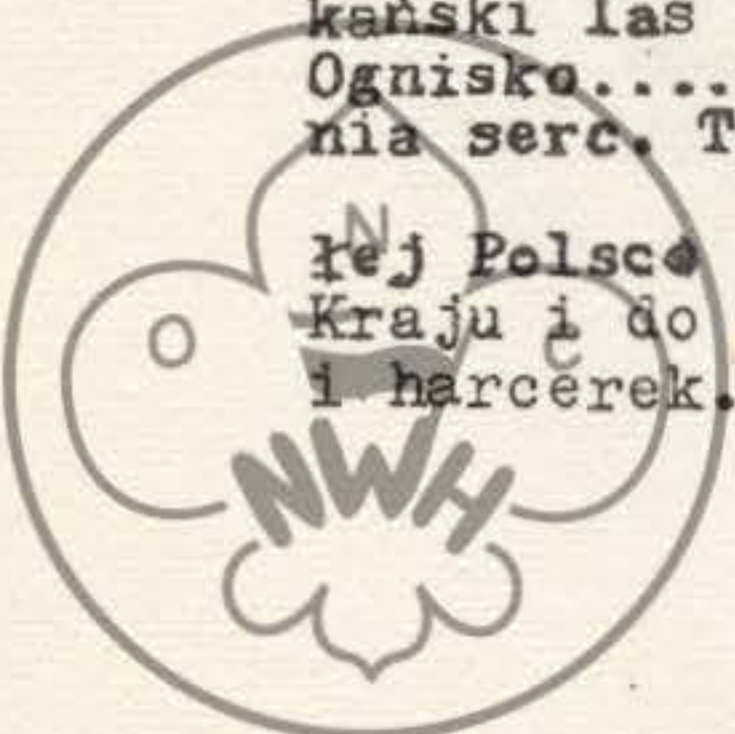
Węgielki...

Brr ... Jak strasznie jest zimno. Nieznośny wiatr sypie prochem w oczy i wyciąga włosy z pod granatowych беретów. Ale co to znaczy? Więcej wietrze więcej! My się ciebie nie boimy. Jesteśmy harcerkami i idziemy na nasze pierwsze ognisko. Maszerujemy w stronę lasu. Chcemy śpiewać, ale ten wiatr jest okropny, przeszkadza nam. Śmiejąc się chwytamy się za dłonie i zaczynamy biec. Chcemy jak najprędzej już zobaczyć miejsce, gdzie odbędzie się ognisko.

Zapada zmrok. W milczeniu zajmujemy nasze miejsca. Jest nas bardzo dużo. Są harcerze z Drużyny, są harcerze i harcerki z Kręgów Starszoharcerskich i jesteśmy my, harcerki z pierwszej Drużyny Harcererek w Chicago.

Trysnął w górę olbrzymi snop ognistych promieni. Cichy, amerykański las aż zaszumiał w zdziwieniu słysząc potężnie płynącą pieśń: "Płonie Ognisko...." Pierwsze ognisko. Słychać gorące bicie naszych pełnych wzruszenia serc. Twarze zarumienione od ognia, mówią o wielkim szczęściu.

Ognisko dobiega do końca. Płynie coraz to ciszej pieśń: "Po całej Polsce o tej godzinie palą się wiatry i syją skry ..." Biegają myśli do Kraju i do wszystkich stron świata. Łączą się z myślami wszystkich harcerzy i harcererek. Oczy błyszczą od łez. Dogasa powoli nasze pierwsze ognisko.



Nagle jeden ze "Skowronków" podszedł w milczeniu do ogniska. Pochylił się i w milczeniu wziął mały, czarny, dogasający węgielek. Podszedł do niego drugi "Skowronek" i zapytał - Czy ty jesteś niemądra? Po co ci taki brudny węgielek? - Podniosły się na drugiego "Skowronka" oczy pierwszego, przepełnione żalem. - Jak możesz tak mówić? Czy nie wiesz, że z ogniska bierze się na pamiątkę węgielek, a zwłaszcza z pierwszego ogniska? - Zawstydzony "Skowronek" szepnął - Przepraszam. - Następnie pochylił się nad dogasającym ogniskiem. Chwycił czarny węgielek i schował delikatnie do śnieżnej chusteczki. Za nimi poszła cała Drużyna. Znikały węgielki w chusteczkach i w kieszeniach. Jedna wzięła aż dwa. - To dla mojego brata - zwróciła się do zaciekawionej przyjaciółki - jest chory i nie mógł przyjść na ognisko. - Co za pomysły mają te harcerki - powiedział jakiś harcerz przechodząc obok. Ale jednocześnie pochylił się, prędko schował węgielek do kieszeni i odszedł do swojego zastępu.

Harcerki ruszyły w milczeniu przez ciemny las ku drodze prowadzącej do domu. Ale milczenie wkrótce zostało przerwane piosenką: "Jak dobrze nam..." W dali błyszczały światła wielkiego miasta, a one szły śpiewając z głębi serc, a w kieszeniach miały jeszcze ciepłe, czarne węgielki z ich pierwszego ogniska,

Tajemnicza Druhna.

Święcone 1952 roku to nie zwyczajne Święcone, ponieważ przed Święconem ma być jeszcze zbiórka Drużyny, na której ma być obecna "Tajemnicza Druhna". Wszystko mi leci przez ręce. Jak na złość nie mogę znaleźć beretu. Błękitny proporczyk zastępu "Kew" też gdzieś się zawieruszył. Chusta wygląda zmięta. W końcu wszystkie przeszkody pokonane. Wszystko się znalazło. Wpadam na salę. Zdażyłam, "Tajemniczej Druhny" jeszcze nie ma. Nie możemy się Jej doczekać. Wszystkie jesteśmy zdenerwowane. Poprawiamy sobie drżącymi dłońmi chusty.



- W szeregu Zbiórka! Bacność! - Wchodzi "Tajemnicza Druhna".

- Przecież to Druhna Gieratowa - szepnęła z zachwytem harcerka stojąca obok mnie. Cicho Czuwaj! I gromka odpowiedź: Czuwaj Druhno! Sprawne oddanie raportu. Stwierzenie Kręgu. Druhna Gieratowa zwraca się do nas. Słowa Jej wprowadzają nas w dumę. Otóż dowiadujemy się, że jesteśmy pierwszą Drużyną Harcerek w Ameryce, która jest jednakowo umundurowana i że równocześnie jesteśmy najmłodszą i największą Drużyną w Stanach Zjednoczonych.

A po tem rozmawiamy z Druhną swobodnie, tak jak byśmy się znały od lat. Pokazujemy Jej Dzienniczki Harcerskie. Druhna daje nam rady i wskazówki jak je ulepszyć.

3 lata upłynęło od tej niezapomnianej chwili. W Dzienniczku Harcerskim jest wklejona kartka. A na kartce czernią się słowa piosenki, które uprzejmie wpisała Druhna Gieratowa.

Piosenka zaczyna się:

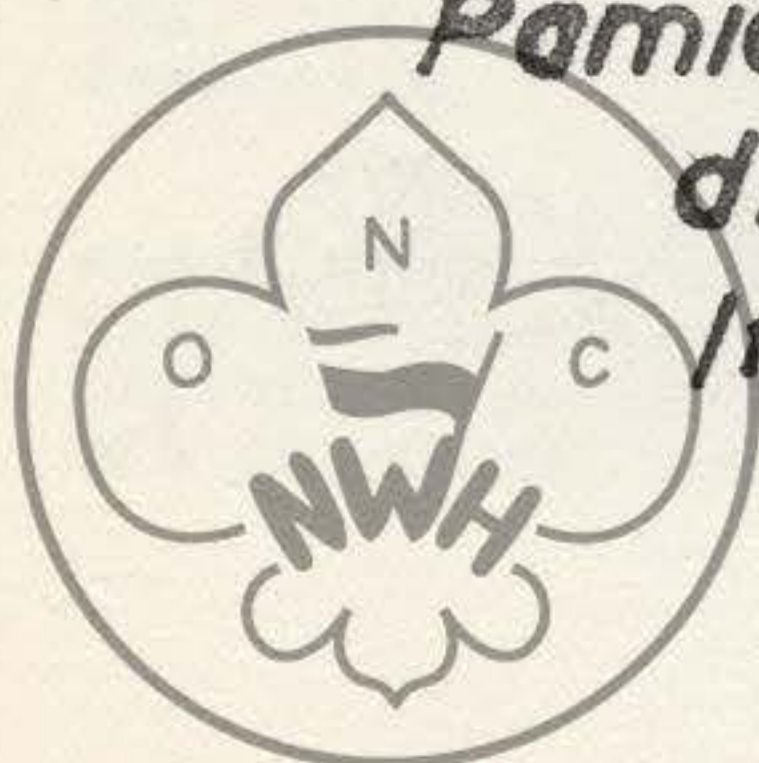
"O co wy się też Polacy bijecie?... "

A kończy się:

"O lśnienie gwiazd,
O ojców naszych stopy ślad,
O spokój gniazd,
I o ten nowy lepszy świat".

**Pamiętaj by na zlocie zebrać materiały
dla Bądź Gotów**

/fotografie, opisy, sprawozdania/



archiwum

Brawo harcerki!



Brawo harcerki! Wyglądacie pięknie i dzielnie! Słowa publiczności dodają ochoty i werwy maszerującym harcerkom od pięciu lat w Defiladach 3-cio Majowych urządzanych przez Polonię w Chicago.

- Spójrz! - szare, polskie mundury - krzykneła jakaś elegancka pani - przecież to idą nasze polskie harcerki, pamiętam, miałam taki sam mundur kiedyś w Polsce. - Tak mamy polskie, harcerskie, szare mundury. Ileż to było radości, kiedy dowiedzieliśmy się, że nasze szare, za duże

druchy, które bezskutecznie starałyśmy się zmniejszyć i granatowe spódniczki, zostaną zastąpione prawdziwymi harcerskimi mundurami.

- Druhno, ja też mam mundur - do zastępowej podeszła mała harcerka - czy mogę maszerować? Jako najmniejsza znalazła się w ostatniej czwórce, ale z mocą uderzyły jej małe stopy o bruk uliczny. Jej postawa i sprężysty krok i śmiejące się chabrowe oczy mówiły: Jestem harcerką - dobrze mi jest w szarych szeregach.

Na zlot! Na zlot! Na zlot!



Jedziemy na Zlot. Przygotowania są już w toku. Gorączkowo liczymy dni do 10-lipca. Skreślamy każdy miniony dzień rysując na nim lilijkę w kalendarzu.

10-lipca! Znajome i nowe twarze, ale wszystkie tak bardzo sobie bliskie. Są pierwsze "Jaskółki", dumne obecnie z odznaki 21 Kręgu Starszo-harcerskiego "Orłów Kresowych" im. S. Sedlaczka. Są pierwsze "Skowronki" w zielonych chustach Drużyny Wędrowniczek "Nasza Ziemia". Są młode drzewa i krzewy I Drużyny "Młody Las". Są "Kujawy" jest "Podhale" i "Mazowsze" z Drużyny "Nasza Ziemia".

-Ktoś krzyknął: - Gdzie tak się spieszą harcerki z Chicago?
- Prędko biegają. Nagle stanęły i stworzyły olbrzymi krąg, a echo poniosło w dal: - "Czuwaj Druhny!"

Jesteśmy wszystkie. Odpowiadamy na ogień Wici, który płonął przez 10 miesięcy w Stanach Zjednoczonych i nawet w Kanadzie. Dzisiaj zapalimy ogień wielkiego przeżycia. Strzeli nasz ogień snopem krwawych iskier, a każda iskra roznieci ogień braterskiej miłości w sercu każdej z nas.

CZUWAJ DRUHNY! *Halina A. Pawłowska*

Halina A. Pawłowska



Redakcja B.G. prosi czytelników o
wzięcie udziału w akcji "K"

/zobacz str. 10/



archiwum

Andrzej Małkowski w Stanach Zjednoczonych.

Już przed pierwszą wojną światową wśród emigracji polskiej w Ameryce poczęły powstawać przy Sokole drużyny skautowe.



PŁASKI

W pierwszych latach wojny, a zwłaszcza 1915 i 1916 roku drużyn tych powstawało coraz więcej. Były one jednak słabe. Wyszkolenie nie było najlepsze. Brak było podręczników i instruktorów. Ale był duży patriotyzm i zapał.

Tak przedstawiała się sytuacja, gdy we wrześniu 1915 roku Andrzej Małkowski przybył do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie S. Osady, ówczesnego prezesa Sokolstwa polskiego w Ameryce.

Zadaniem jego było zorganizować i ożywić polskie drużyny skautowe.

Druh Małkowski zabrał się do pracy ze zwykłym sobie rozmachem i energią. Wiedział też, że biurko skautmistrza związkowego nie jest właściwym miejscem do pracy, lecz teren, poszczególne drużyny i zastępy. Trafia do nich przez setki listów i artykułów w prasie, a zaledwie miesiąc po przybyciu, w połowie października 1915 r. wyszła z druku jego pierwsza amerykańska książka skautowa "O wychowanie skautowe" /Chicago 95 str/. W następnym miesiącu ukazały się "Pierwsze kroki w skautowstwie" a następnie "Musztra". Organizuje kursy instruktorskie, najpierw kilkudniowe, a później solidne dwutygodniowe. To było podstawą dalszego wspaniałego rozwoju polskiego skautingu w Stanach.

Cała praca Małkowskiego miała oprócz zadań wychowawczych cel głębszy. Hasłem jego życia było - przez skauting do niepodległej Polski. Cel ten Małkowski realizuje i tutaj. Mianowicie łącznie z pracą wychowawczą szła praca przygotowawcza, konspiracyjna i wojskowa. Ze zbiorów i kursów wychodzą zaprzysiężeni członkowie Legionu Polskiego. Liczba ich powiększa się z dnia na dzień. Właściwym terenem werbunku jest jednak Sokolstwo. Razem ze Skarzyńskim przeprowadza olbrzymią pracę organizowania Legionu Polskiego. Na wiosnę 1916 r. Legion posiada już 10.000 członków. W sierpniu jest ich już kilkadziesiąt tysięcy. Wszyscy doskonale zorganizowani i przeszkoleni. Legion był wciąż jeszcze zakonspirowany. Pamiętajmy, że Stany Zjednoczone nie były jeszcze w wojnie, a społeczeństwo polskie bało się ujawnienia działalności Legionu. Wobec tego zwrócono się do będącej w stanie wojny Kanady i już w jesieni Małkowski i Skarzyński wezwani potajemnie do Ottawy, przeprowadzają rozmowy z Sir W. Price. Uzyskują zgodę rządów Kanady i W. Brytanii na utworzenie Legionu Polskiego jako zawiązku armii sprzymierzonej, z polskimi sztandarami, komendą i oficerami. I tak zdawało się, że ogromny wysiłek i praca zostanie uwieńczona pozytywnym skutkiem - powstaniem polskiej jednostki zbrojnej, która przy boku aliantów walczyła by o odzyskanie niepodległości. Jakże wielkie rozczarowanie i zawód spotkał Małkowskiego po powrocie do Pittsburga. Oskarżono go o prowokację i szpiegostwo na rzecz Austrii. Ostatkiem energii Małkowski zmusił oszczerce pisma do odwołania kalumni, ale wyczerpany duchowo postanowił się usunąć. Z kilkunastoma towarzyszami postanawia choć w obcym mundurze jednak walczyć przeciwko wrogom Polski. Jako żołnierz a później oficer kawalerii kanadyjskiej walczył na froncie zachodnim.

Sprawa Legionu Polskiego nie zagasła, owszem, odżyła w sześć miesięcy później, gdy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny a Polonia na zjeździe w Pittsburgu postanowiła zorganizować Legion Polski. Tak na gruzach Legionu Małkowskiego powstał czyn zbrojny Polonii amerykańskiej który w liczbie ok. 30.000 zasilił armię gen. Hallera we Francji.



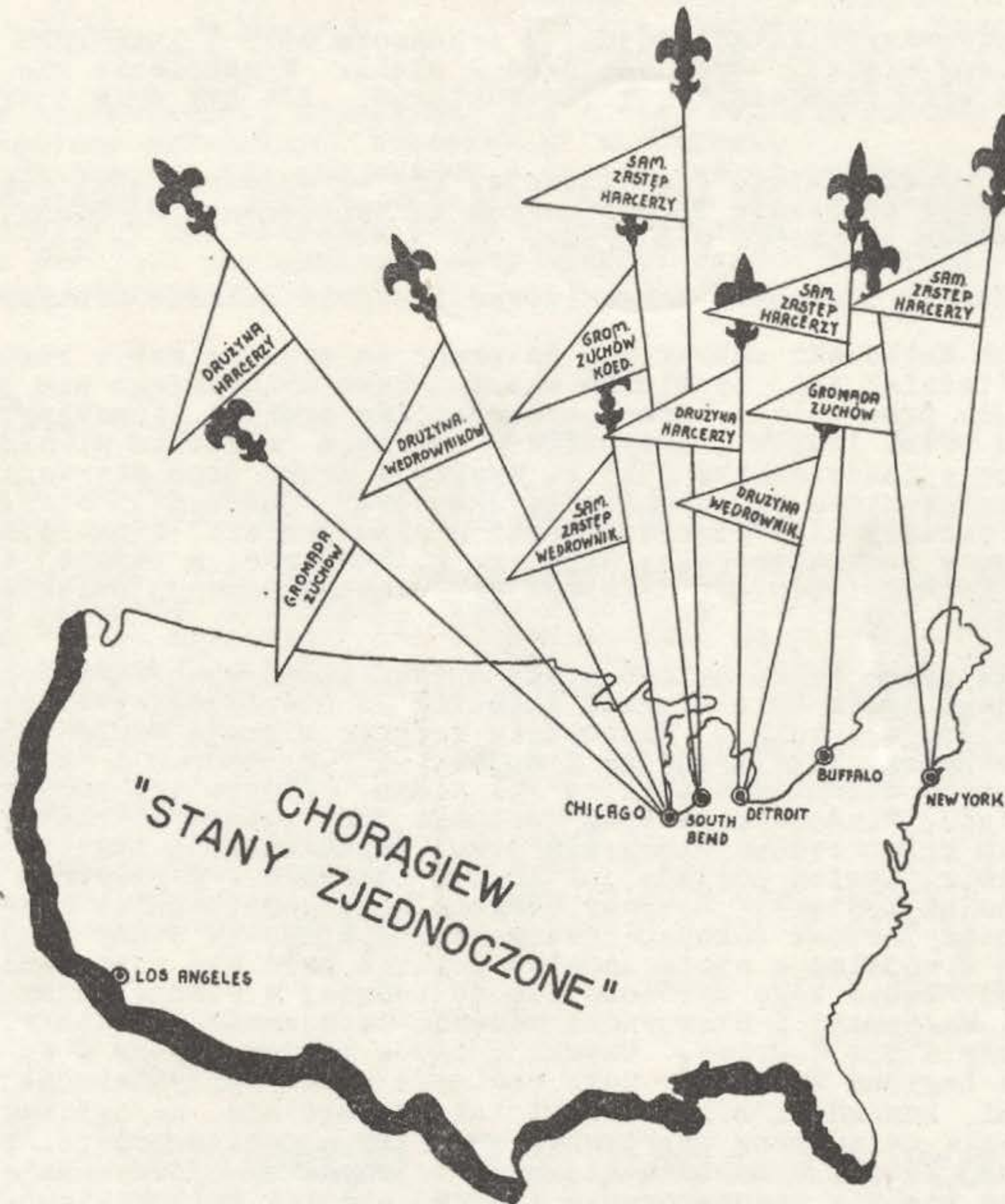
Łącik kryptograficzny.

Rozwiązanie kryptogramu nr 17 :

KAZDY ZASTEPEP WYSYŁA POZDROWIENIA KOMENDZIE ZŁOTU W AMERYCE.

Kryptogram nr 18: 52 22 46 38 28 62 22 42 79 24 72 79 47 22 79 74 44 40 26 38
 28 79 74 28 24 54 22 26 79 46 22 62 28 54 38 22 44 72 79 27
 44 22 79 24 22 27 74 79 34 48 62 48 66.

Uwaga: grupa rozdzielcza = 79. Tekst kryptogramu jest podany w innym miejscu; zgadnij, odczytaj, który.



LOS ANGELES - STAN ORGANIZACYJNY
 SOUTH BEND - ÓŚRODEK
 BUFFALO - ÓŚRODEK

DETROIT - HUFIEC
 CHICAGO - HUFIEC
 NOWY YORK - ÓŚRODEK



Bądź Sotów.

rysunki: S. Januszewski
 miesięcznik harcerzy, wydaje Główna Kwatera Harcerzy.
 Adres redakcji i administracji: 30 Anson Rd. London N.W.2.
 Prenumerata: roczna 9 szyl., półroczna 5 szyl. num. poj. 9 penów.
 Money, postal ordery, czeki wypełniać na: I. Plonka
 Chętnie wymieniamy B.G. na zagraniczne pisma skautowe.



archiwum